Rok II. Kraków-Podgórze, sobota 16 stycznia 1904. Nr 12.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

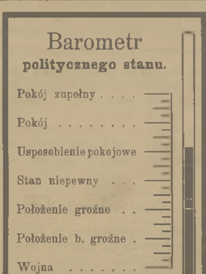
PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor i wydawca: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

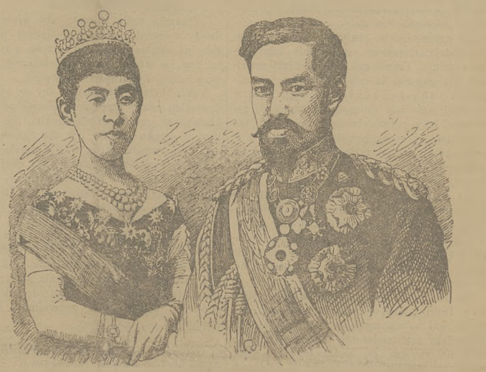
Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya – (TELEFON 512) – od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. – Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. —— W chwilach ważnych dodatki popołudniowe i wieczorne.



Dzisiejsze telegramy z Petersburga stwierdzają stanowczo, że car zamierza zachować pokój.

(Mimo to i Rosya i Japonia kończą swe uzbrojenie i czynią wielkie zakupy węgla).



Cesarz Japoński z małżonką.

(Patrz: Ze świata: Kronika ilustrowana).

ULICZNE WRAŻENIA.

III.

Kraków jest Eldoradem dla kapeluszników. Jak w Salcburgu, gdzie opady deszczowe są największe, parasolnicy największy mają odbyt, tak w Krakowie, gdzie ludzie najbardziej nawzajem sobie czapkują, kapelusznicy jedwabne życie wieść powinni.

Kraków z Podgórzem, mimo stotysięcznej ludności, jest zakamarkiem. Znają się tu wszyscy (nie chcę powiedzieć, jak łyse konie) i kłaniają się sobie nawzajem, nieraz wśród myśli i życzeń w głębi duszy, które nie bardzo z tym dewocyjnym ukłonem licują. Ta mania kłaniania się sobie dochodzi do potwornej nieraz śmieszności. Dwóch znajomych „exempli gratia“ spaceruje po linii A—B, każdy w innym kierunku i co 3 minuty muszą się wymijać — i jeśli nie za każdym razem, to przynajmniej co drugi raz zamieniają ze sobą ukłony. Fakt taki można codziennie na Rynku obserwować.

Pewien bardzo popularny radca miejski (otrzymał więcej głosów przy wyborach od samego prezydenta Friedleina) zadał sobie pracę, obliczając, ilu osobom podczas jednogodzinnego spaceru na Rynku będzie się musiał ukłonić. Jakoż 42 razy odkrył zupełnie głowę, 67 razy sięgał niby do kapelusza, nie dotykając go wcale, a 69 razy kiwnął głową na powitanie, czyli że co 20 sekund dobre wychowanie kazało mu odrywać się od jego myśli i spekulować nad tem, komu, jak i kiedy się ukłonić.

Na pytanie, komu i kiedy, łatwą jest do biedy odpowiedź: znajomemu i gdy go się spotka. Ale w odpowiedzi na pytanie, jak się ukłonić, możnaby u nas cały traktat napisać.

Nigdzie ukłony nie są tak wydoskonalone i subtelnie rozróżniczkowane, jak w Krakowie. Pozwólcie przedłożyć sobie ich zasadniczą skalę, bez podpodziałek, bo tych jest legion legionów.

1. Ukłon bałwochwalczy. Osobnik staje frontem do przechodzącego (jak żołnierz przed arcyksięciem), zgina się w kabłąk, bije kapeluszem o ziemię i woła: całuję stópki jaśnie pana!

2. Ukłon dewocyjny. Ten, kto go wykonuje, obchodzi chyłkiem daną osobę w półkole, trzymając kapelusz przy kolanach ze słowami: całuję rączki pana dobrodzieja! Zamiast pozdrowienia wokalnego można też użyć mimiki, t. j. złożyć twarz w wyraz absolutnego uwielbienia i gorącego nabożeństwa.

3. Ukłon oficyalny. Polega na zdjęciu kapelusza do wysokości piątego żebra i złamaniu ciała w pachwinie brzusznej pod kątem 63-ech stopni.

4. Ukłon etykietalny. Ściąga się kapelusz z głowy nie ku dołowi, tylko na bok do odległości łokcia, a równocześnie wyczynia się prawą nogą w tył po za siebie, co ma markować pochylenie się tułowia ku przodowi.

5. Ukłon wyższości. Pomiędzy palec wielki i wskazujący ujmuje się rondo kapelusza i mruczy pod nosem: całuj psa w gwint!

6. Ukłon-nieukłon. Podnosi się prawą rękę do wysokości ucha z wyrazem twarzy, który zdaje się mówić: Servus Brzezina!

7. Ukłon głową. Kiwa się głową podobnie jak koń łbem, gdy go mucha w pysk gryzie. Pożądanem jest, nic sobie przy tem nie myśleć.

8. Ukłon gębą. Wykrzywia się twarz jak do przyjacielskiego uśmiechu z wyrytem w oczach zapytaniem: jak się masz, trutniu?

9. Ukłon oczami. Praktykowany między znajomymi, którzy się nawzajem swej znajomości wstydzą. Polega na dośrodkowem (to zn. ku sobie) wykręceniu gałek ocznych i równoczesnem wykrzywieniu nosa, jak przed zalatującym amoniakiem.

10. Bezukłon. Oba osobniki znają się, ale, aby się sobie nie kłaniać, wykręcają głowy w dwie dyametralnie przeciwne strony. Jest to rodzaj odruchowej negatywy, którą wasz obserwator „bezukłonem" nazywa.

Tak wygląda zasadnicza skala krakowskich ukłonów.

Izba rękodzielnicza.

Koło mieszczańskie w Krakowie odbyło nareszcie walne zgromadzenie, czego się „Nowiny" oddawna domagały.

Na zgromadzeniu stwierdzono, co nas mocno raduje, finansowe ozdrowienie tego stowarzyszenia. Prezes zaś p. Kosobudzki oznajmił w zagajeniu, że celem głównym jest założenie Izby rękodzielniczej. Otóż w r. 1868 ogłosiłem wniosek, wezwanie do założenia Izby rękodzielniczej. Wniosek ten został między cechy rozdzielony. Jest w nim wyłożoną potrzeba takiej Izby, a zarazem dołączony cały dla niej statut. Wniosek ów zaleca, żeby rękodzielnicy nie czekali na to, aż rząd austryacki skłoni się kiedy do ustawowego utworzenia Izby rękodzielniczej, lecz żeby sami, z mocy ustawy o stowarzyszeniach, Izbę swoją utworzyli. Mają do tego wszelkie prawo i wszelką możność, co wniosek ów wyłuszcza.

Po 35 latach stoją rzeczy tak, jak stały w r. 1868. Rząd i rzekomy parlament ani myślą, ani nawet mogą przystąpić do założenia Izby rękodzielniczej. Jeżeli rękodzielnicy nie utworzą jej sami, ale tylko łaski rządu wyczekiwać będą, będzie i dalej rok za rokiem upływał, a Izby rękodzielniczej nie będzie. Jeżeli zaś rękodzielnicy sami ją utworzą, to uznanie jej urzędowe musi samo z siebie nastąpić. Zresztą nawet i bez takiego uznania będzie Izba rękodzielnicza wszelakie funkcye swoje mogła spełniać. Znaczenie jej i uznanie jej zależeć będzie tylko od niej samej, od jej własnej ruchliwej i usilnej działalności.

Składam w redakcyi „Nowin" jeden egzemplarz wspomnianego wniosku i statutu do użytku stron bezpośrednio interesowanych.

Idem.

Galicya a wojskowość.

W delegacyi austryackiej przemawiał przedwczoraj między innymi także Wojciech hr. Dieduszycki, a słuszne uwagi „uniwersalnego Ateńczyka" o stosunku obcokrajowych oficerów do żołnierzy, oraz o języku wykładowym w szkołach kadeckich, zasługują na szczególne podniesienie.

Hr. Dieduszycki powiedział:

„Życzyćby sobie należało, aby więcej młodzieży z średnich warstw w Galicyi poświęcało się służbie wojskowej; trzeba w tym celu, aby ze strony zarządu wojskowego okazano więcej życzliwości i ułatwień.

Także byłoby pożądanem, aby w szkołach kadeckich pewne przedmioty niewojskowe wykładano w języku nie niemieckim, np. w Galicyi w języku polskim i w ten sposób przygotowanie młodzieży do służby wojskowej uczynić łatwiejszem. Potrzeba też dbać o to, ażeby oficerami nie mianowano ludzi obcych ludności miejscowej. Zdarza się też, lecz coraz rzadziej, że oficerowie, zwłaszcza młodzi, wyrażają się obelżywie o narodowości żołnierzy, co obraża uczucia nietylko żołnierzy, ale także ludności cywilnej; a życzyćby też sobie należało, aby przy zgromadzeniach kontrolnych umiano w razie zgłoszenia się rezerwistów nie w niemieckim języku odróżnić przypadkową pomyłkę od rozmyślnej demonstracyi".

* * *

Galicyjski Forbach. W „Die Vedette", dodatku do wiedeńskiej półurzędowej „Reichswehr", znajdujemy znamienny artykuł, traktujący o stosunkach, panujących w małych garnizonach austryackich, a zwłaszcza galicyjskich. Autor, widocznie doświadczony oficer, nie waha się, z wielką jednak przesadą, małe te garnizony porównać z osławionym z książki Bilsego „Forbachem". Szczególnie dały mu się we znaki... Mosty wielkie...

Brak życia towarzyskiego i szczupła ilość inteligencyi cywilnej, zmusza oficerów, przerzucanych zazwyczaj z wielkich miast do tych małych miasteczek, do przepędzania całego wolnego czasu w kasynie, lub t. zw. „menaży oficerskiej". Źródła tych niezdrowych stosunków dopatruje się autor w tem, że władze centralne uwzględniają zazwyczaj tylko interesa miasteczek, starających się o polepszenie swego bytu przez pozyskanie wojska, nie licząc się wcale z fatalnem położen'em wojskowych, zmuszonych żyć w tych zapadłych kątach.

Wedle jego zdania powinny garnizony być rozlokowane tylko w wielkich miastach, gdzieby oficerowie mogli z łatwością znaleść odpowiedni pokarm duchowy. W przeciwnym bowiem razie mogłyby się i u nas, zdaniem autora, wytworzyć anormalne stosunki á la Forbach.

Z sali sądowej.

Kraków 15 stycznia.

(cz.) **Dr Chlumsky przeciw prof. Kaderowi.** Dr Chlumsky przed dwoma laty wręczył rozprawę naukową dr Kaderowi, którą ten po przeczytaniu miał przesłać do ogłoszenia jednemu z pism fachowych niemieckich. Kiedy jednak mimo próśb dra Chlumskiego, prof. Kader ani pracy nie posłał, ani jej mu oddać nie chciał, wytoczył dr Chlumsky sprawę przed forum sądowe z żądaniem zwrotu pracy lub wynagrodzenia szkody.

Dziś w sądzie kraj. cywilnym pod przew. dra Schneidra (w skład trybunału wchodzili radcy Katyński i Barański), rozegrał się epilog tej przykrej sprawy.

Zastępca prawny dra Chlumskiego adwokat dr Gluziński, oświadcza, że skoro mimo usiłowań prof. Kader dotąd sprawy ugodowo załatwić niechciał, żąda zwrotu pracy lub zwrotu wartości pracy w kwocie 3 tys. K. a oprócz tego odszkodowania w kwocie tysiąca koron, gdyż

SIEWCA ZŁOTA

czyli

HANDLARZE DUSZ.

Powieść współczesna przez Ryszarda Buryana.

16

Ale gdy się dostali na most, ze zdumieniem spostrzegli, że Basztonia niema w tem miejscu, gdzie go widzieli padającego. A i dalej na całym moście nie było widać żywej duszy, choć Basztoń, gdyby nawet dobył ostatnich sił, nie miał by czasu na ubiegnięcie trzydziestu kroków. — Wszyscy stali jak przed zagadką. Ogarnęło ich osłupienie, niektórzy poczęli się nawet trwożyć, jak przed sprawą złego ducha.

Dozorca zdjął z fiakra latarnię i począł przeszukiwać drogę, jak gdyby Basztoń był kurczęciem, co się w piasku zagrzebać może.

Z drugiej strony nadeszły dwie baby.

— Matka, nie spotkaliście na tamtym końcu mostu nikogo? spytał ją jeden z aresztantów.

— Ani psa nawet! zarzekła się dobrodusznie kobieta.

Dozorca stał blady, zmieszany, bezradny. Aresztanci spoglądali do koła, to znów na siebie, a z ich twarzy coraz to wyraźniej utajony strach wyzierał.

* * *

Co się stało z olbrzymem?

Gdy padł na środku mostu, nie mógł się już podnieść i w dzikiej rozpaczy począł się tarzać po ziemi i wydawać ze siebie ochrypłe ryki. Potem, kręcąc się jak wałek, przytoczył się nad brzeg mostu, stracił równowagę i byłby wypadł na tor kolejowy na przejeżdżający właśnie pociąg, ale na szczęście uczepił się nadbrzeżnego wiązadła i trzymając się go rękami zawisł pod mostem w powietrzu. — Przerażenie odjęło mu mowę i władzę, bo tuż pod nim powoli i leniwie wlókł się pociąg towarowy, Basztoń czuł, że nie utrzyma się długo w ten sposób między niebem a ziemią. Struchlały spoglądał pod siebie, na żelaznego węża, jak z głuchym hurkotem ospale pod jego nogami przeciągał. Olbrzymowi zdawało się, że gdyby miał nieco dłuższe nogi, to zawadzałby niemi o dachy wagonów. W tej chwili błysnęła mu myśl, aby zeskoczyć na który wagon. Będzie to śmiercią lub ocaleniem. Niebawem ujrzał pod sobą wagon otwarty, bez dachu, na pierwszy rzut oka pusty, bo wnętrze jego było zupełnie czarne. Puścił wiązadło i spadł na dół. Nie uczuł żadnego bólu, tylko silne wstrząśnienie. Leżał na wznak na czemś zupełnie miękkiem. Był to miał węglowy, jaki napełniał wnętrze wagonu. Olbrzym szeroko otworzył oczy. Most ginął, uciekał, światła po bokach migotały coraz rzadziej a nad nim błękit nieba się rozpinał, wyiskrzony gwiazdami i lekki ciąg powietrza przyjemnie chłodził jego — jak mu się zdawało — do czerwoności rozpalone ciało.

Co się stało w Dąbiu?

Wypadki opowiedziane w dwóch ostatnich rozdziałach tj. ucieczka Basztonia i odnalezienie śladu Czarnego w cukierni na Podgórzu działy się w jednym i tym samym dniu. Cezarego i Kostka zostawiliśmy ostatnio poza Krakowem, jadących do Dąbia, aby tam dopytać się, która dziewczyna z tamtejszych mieszkańców opuściła pod jakimkolwiek pozorem dom rodzicielski. Zadanie to nie było trudnem i Cezary jechał z dobrą myślą, że zdobędzie dalsze poszlaki, które mu ściganiu Czarnego będą pomocne. Starzec nie przypuszczał nawet, że jego przyjazd do Dąbia spowoduje wypadki, pościgowi i sprawie całej nowy i nadzwyczajny tok nadające.

(Ciąg dalszy nastąpi).

praca przez te dwa lata, wobec szybkiego postępu nauki w tym przedmiocie, straciła znacznie na wartości naukowej.

Dr Łepkowski, obrońca prof. Kadera, żąda zaś przedewszystkiem ukarania strony powodowej, za to, że w piśmie przygotowawczem użyła słów obraźliwych i zakwestyonowała honorowość profesora Kadera, zarzucając mu niedotrzymanie słowa.

Profesor Kader — mówił dr Łepkowski — nie przyrzekał nigdy ani nie dawał słowa, że pracę dra Chlumskiego odeśle; chciał ją przejrzeć, bo obowiązkiem jego, jako dyrektora kliniki chirurgicznej, było wiedzieć, co ma ogłosić drukiem jego asystent. Praca dra Chlumsky'ego dotyczyła tak zwanych „guzików Murphy'ego“. Przy operacyach jelit używa się tych guzików, celem spojenia rany. Niedogodność była jednak ta, że guziki te, jako obce ciało, zostawały w organizmie i mogły wywołać pewne komplikacye. Otóż dr Chlumsky wynalazł guziki swego systemu, magnezyowe, które po pewnym czasie rozpuszczały się. Guziki te mają mieć wadę, że rozpuszczając jednak się, wytwarzały gazy, które siłą sprężystości ściany ran rozszerzały i dlatego wyniki zastosowania tych guzików były ujemne.

Otóż w imię nauki nie mógł się prof. Kader zgodzić na rozpowszechnienie guzików tego systemu i dlatego pracę u siebie zatrzymał, tembardziej, że praca ta miała być ogłoszoną pod firmą kliniki chirurgicznej krakowskiej. Że zaś opinia prof. Kadera nie była odosobnioną, przytacza ocenę tej pracy w „Central-Blatt für Chirurgie“ i w rosyjskim „Archiv“, w której odradzają użycia guzików magnezyowych. Prof. Kader mógł więc tak długo zatrzymać pracę dra Chlumsky'ego dopóki ten nie zrzeknie się firmy kliniki chir. Un. Jag. dla zareklamowania swego dzieła.

Dziwię się — mówi mecenas Łepkowski — że dr Chlumsky, który był uczniem prof. Kadera, mimo to podnosi sądową skargę.

Jest wina prof. Kadera, ale w tem, że człowieka obcej narodowości, który dotąd nie nauczył się dobrze języka polskiego, przyjął na swego asystenta. Otóż oświadczam publicznie, w imieniu mego klienta, że praca zostanie dr Chlumsky'emu zwróconą, ale pod warunkiem, że zrzeknie się firmy kliniki.

Dr Głuziński, w odpowiedzi, oświadczył na wstępie, że dr Chlumsky, który był asyst. u kilku profesorów zagranicznych, przyjął asystenturę przy dr Kaderze, tylko na jego usilne prośby. Co do pracy, to prof. Kader sam chwalił pracę i zalecał, a później z niewiadomych powodów ujrzał w niej jakieś wady, o których nigdy nic nie wspominał, uspakajając dr Chlumskego, że pracę wysłał. Nie chcę — powiedział dalej mecenas Głuziński — obrażać prof. Kadera, ale to wszystko wygląda tak, jakby prof. Kader bał się konkurencyi i sławy swego asystenta. Nie żądał też wcale dr Chlumsky, aby jego praca była ogłoszona pod firmą kliniki krakowskiej, owszem, on sobie tego gorąco nie życzył, gdyż praca jego była oparta na doświadczeniach, przedsięwziętych w klinikach w Wurzburgu i Wrocławiu.

Wobec tego, że prof. Kader zgadza się obecnie na oddanie pracy drowi Chlumskemu, tenże żąda tylko odszkodowania w kwocie tysiąca koron za wydatki, poniesione przy pracy, która obecnie, jako przestarzała, straciła wiele na wartości naukowej.

Obaj pp. adwokaci w wywodach swoich używali tak ostrych wyrazów, że przewodniczący wzywał ich kilkakrotnie do porządku.

Następnie o godzinie 1 w południe zarządził przewodniczący przerwę, wśród której przyszło do porozumienia między stronami.

Wobec czego dr Chlumsky podał do protokołu, że od skargi odstępuje. Porozumienie między stronami nastąpiło w ten sposób, że dr Chlumsky przyrzekł przeprosić prof. dra Kadera, a obie strony cofnęły zarzuty wzajemnie sobie uczynione i spisały w takim duchu deklaracyę.

Z KRAJU.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Staraniem zarządu uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza odbędą się w niedzielę, 17 bm. następujące wykłady na prowincyi:

W Wadowicach mówić będzie w sali „Sokoła“ dr Jerzy Żuławski o „roku 1863“, o 4'30 popoł.

W Tarnowie w sali „Sokoła“ wygłosi wykład p. t. „Historya żydów w Polsce“ p. Stefania Sempołowska o godz. 6 wiecz.

W Białej w sali „Czytelni polskiej“ p. Marya Turzyma wykładać będzie: „Czy są nowe dla kobiet zadania“ o godz. 3 po poł.

W Dobczycach w sali „Czytelni mieszczańskiej“ wygłosi wykład „O przyczynach chorób“ prof. dr Odo Bujwid. Wykład będzie ilustrowany obrazami niknącemi o godz. 4.30 po poł.

Wstęp na powyższe wykłady 10 hal., krzesło 60 hal. Każdy może być słuchaczem uniwersytetu ludowego.

Najbliższe wiece przemysłowe zwołane z inicyatywy „Biura reklamy“ wyrobów krajowych przy Związku fabrycznym i Krajowym Związku przemysłowym odbędą się w Dobromilu dnia 17 stycznia o 3 po południu w sali magistratu: w Wadowicach 24 stycznia o 3 po południu w górnej sali Sokoła; w Bochni 31 stycznia po południu.

Z Płaszowa. Staraniem OO. Jezuitów z Krakowa, którzy co niedziela przyjeżdżają uczyć dziatwę szkolną i dorosłych katechizacyi, urządzone zostało w święto Trzech Króli w szkole płaszowskiej, jak to już od 6 lat bywa, piękne drzewko.

Po przemówieniach, oddeklamowaniu przez dzieci szkolne udatnych wierszyków, obdarzoną została dziatwa wiejska bardzo hojnie podarkami.

Z Wadowic. Panuje u nas „rewolucya karawanowa“. Od dłuższego czasu magistrat wypożyczał karawan miejski bądź to za wynagrodzeniem, bądź też bezpłatnie uboższym obywatelom. Niedawno dopiero burmistrz, pan dr Iwański, wydał rozporządzenie, by tego karawanu nadal nie wypożyczać. Zaczem grono obywateli podniosło larum, jako się im krzywda stała, a oburzenie kieruje się przeciw p. Tomaszowi Kallasowi, radnemu i przedsiębiorcy pogrzebów, który ma być sprawcą tego rozporządzenia. Obywatele wnieśli do magistratu podanie z protestem.

Z Bochni. Na dochód bursy gimnazyalnej odbył się u nas dnia 9 bm. w tutejszem kasynie bal, który dzięki gorliwości dyr. gim. p. Michała Żutkiewicza i jego żony i p. Zdzisławowej Włodkowej przyniósł znaczny do-

Zbrodnia lekarza.

48

— Taka tajemnica, — ciągnął dalej Piéqueur — jaką ja posiadam, warta złota. Ja także potrzebuję, aby o mnie zapomniano. Będę szczęśliwy, żyjąc blisko pana, bo jestem pewny, że dopóki pan będzie żył, nie zabraknie nam niczego. Gdyby pan umarł wprzód nim ja, no, to będzie pan chciał się zabezpieczyć, żebym nie opowiedział tej historyjki jego córce i zapisze mi pan coś w testamencie... Czy zgoda?

Madelor, bardzo blady, nic nie odpowiadał. Drżał, ale nie namyślał się długo. Postąpił kilka kroków i zadzwonił. Weszła Aniela.

Madelor rozmawiał z nią chwilę po cichu. Zdziwiona, rzucała na Piéqueura i Antoninę trwożne spojrzenia.

— Idź i spiesz się — rzekł doktór głośniej.

Zdawało się, że powrócił mu zupełny spokój. Oczy tylko miał spuszczone i palce drżały nerwowo.

Piéqueur zaniepokoił się. Klął, chcąc udać pewność siebie i zapytał hardo:

— Powiedz pan, gdzie ją posłałeś?

Madelor spojrzał na niego i rzekł chłodno:

— Żeby sprowadziła policyę.

Piéqueur przybiegł do Madelora z podniesioną pięścią i krzyknął ze strasznem przekleństwem:

— Nie zrobił pan tego!

— Owszem, zrobiłem to.

Złoczyńca stał o dwa kroki od doktora. Pochylił się, wyciągnął głowę, ramiona wzniósł w górę; zdawało się, że gotów jest skoczyć, jak dziki zwierz.

Madelor cofnął się do ściany, otworzył szkatułkę, stojącą na małym stoliku i skierował na Pieąueura lufę rewolweru o sześciu nabojach.

— Radzę ci zachowywać się spokojnie — rzekł — w przeciwnym razie... zabiję, jak psa.

Złoczyńca nie poruszył się, ale oddech jego był podobny do syczenia węża.

— Widzisz Piequeur — odezwał się doktór, który odzyskał całą zimną krew — zdradziłeś się zawcześnie. Musisz mieć na sumieniu jakieś grzeszki i dlatego boisz się spotkać z policyą. Wytłómaczysz się z tego przed żandarmami.

— Ja powiem, kim pan jesteś.

— Sąd w Mezieres nie dowie się od ciebie niczego nowego, gdyż nic przed nim nie ukryłem piętnaście lat temu.

— Znajdę sposób, żeby opowiedzieć wszystko twojej córce.

— Ja sam będę czuwał, aby temu przeszkodzić i nie taję przed tobą, że jeżeli sędziowie cię uwolnią, o czem wątpię i jeżeli cię zobaczę, wałęsającego się w pobliżu mojego domu, postąpię z tobą tak, jak chłopi z wilkami.

Piéqueur pienił się ze złości. Stara Antonina siedziała bez ruchu na krześle i zdawało się, że nic nie rozumie z tej dziwnej sceny. Siedziała pochylona, obie ręce złożyła na kolanach. Dziewczynka ukryła się w kącie, a jej chorobliwe oczy, niezmiernie rozszerzone, spoglądały z przerażeniem to na Piéqueura, którego rysy były wstrętne, to na Madelora śmiałego i chłodnego.

— I ty myślisz, że ja dam się ująć, jak zając w sidła? — rzekł Piequeur. — Posłuchaj, zastanów się trochę. Ja się ciebie nie boję. Nie boję się także żandarmów, którzy nie będą tu wcześniej, jak za kwadrans, choćby się nie wiem jak śpieszyli. Co do twego rewolweru, to takie zabawki nie dziurawią łatwo skóry tak starej, jak moja; widziała już ona wiele groźniejszych. Mówmy rozsądnie.

Madelor wzruszył ramionami.

— Zamiast dać mi to, o co proszę, a to przecież tak mało dla ciebie, który jesteś bogaty, zamiast dawać na życie mojej starej i tej małej, którą przyprowadziłem, licząc na twoją szczodrobliwość, chcesz mnie wpakować do kozy.

Ciąg dalszy nastąpi.

chód. Do tańców, które trwały do rana, przygrywała muzyka salinarna.

Z Tarnowa. Do komisyi szacunkowej podatku osob. doch. z miasta Tarnowa wybrano z I. koła dra Edw. Rappaporta, zast. S. Zuisa i J. Hesmanna, w II. kole J. Maschlera, a zast. dra J. Parisera, w III. kole J. Feldwertha. Do komisyi nie wszedł ani jeden chrześcijanin.

Tyfus brzuszny szerzy się dalej w powiecie. W Janowicach pod Zakliczynem fizyk miejski, dr Dzikowski, stwierdził 16 wypadków tyfusu, wójt jednak o tem nie doniósł władzy. W Tarnowie grasuje dalej szkarlatyna i wietrzna ospa.

Z Nowego Sącza. Ruchliwy klub kolarzy „Polonia" zapowiedział u nas na karnawał szereg zabaw, które rozpocznie bal maskowy, zapowiedziany na 23 bm. Dzięki energii komitetu bal zapowiada się świetnie.

Z Rzeszowa (Księgarnia). Znana księgarnia tutejsza J. A. Pelara przeszła obecnie w ręce nowego właściciela i zmieni także wkrótce swą firmę. Dotychczasowy właściciel tej księgarni, p. Henryk Czerny, sprzedał ją wraz z wypożyczalnią książek i wszystkimi zapasami, p. Maryanowi Matuli, który dawniej był kierownikiem tej księgarni, a ostatnimi czasy zawiadywał interesami Spółki wydawniczej w Krakowie. Drukarnię J. A. Pelara, która była dotąd z księgarnią połączona, zatrzymał p. Czerny dla siebie i będzie ją nadal we własnym prowadził zarządzie.

Z Przeworska. Z powodu szerzącego się tutaj z niezwykłą siłą tyfusu plamistego zabroniono u nas jarmarków i wszelkich zebrań. Z Przeworska zawleczono już w dwóch wypadkach tyfus do Jarosławia.

Z Przemyśla. Dnia 26. stycznia odbędzie się w tut. sądzie obw. licytacya dóbr Wołostków, które należały do Leszka Prus-Wiśniowskiego. Cena wywołania tej posiadłości, ocenionej na 260.808 kor., jest 173.872 koron.

Na drodze z Rożniatowa do Zarzecza włościanin jakiś usnął wskutek nadmiernego użycia wódki i zamarzł. Tożsamości osoby nie stwierdzono.

W lutym rozpoczną się dalsze roboty około odnowienia kościoła pojezuickiego. Przypuszczamy, że z wiosną wieże ku niebu wystrzelą.

Inżynier Łempicki wykończył plany nowego gmachu Floryanki przy ul. Mickiewicza. Do starego gmachu przybędą dwa nowe skrzydła. Na szczycie wznosić się będzie posąg św. Floryana.

Z inicyatywy zarządu Bursy dla uczniów gimnazyalnych odbędzie się bal na dochód Bursy, rozwijającej się stale, walczącej jednak zawsze z niedoborem.

Z Sanoka (Gazeta sanocka. Nowa Rada). Z Nowym Rokiem rozpoczęto tu ponownie wydawnictwo niedawno zawieszonej „Gazety sanockiej", tygodnika, poświęconego sprawom ziemi sanockiej. Odrodzenie tego pisma powitał ogół sanocki z żywą radością. W skład redakcyi weszli pp. dr Wojciech Slączka i Aleksander Pisch, brązownik; pierwszy jako wydawca, drugi jako odpowiedzialny redaktor.

W końcu nadmienić trzeba, iż ukonstytuowała się tu po kilkomiesięcznej zaciekłej walce nowo wybrana Rada gminna, na której czele stanął jako burmistrz p. Aital Witoszyński, jako zastępca p. Feliks Giela, a w skład nowej rady weszło kilka świeżych sił, ludzi lubiących światło i prawdę. Ciesz się więc narodzie! bo da Bóg, a Sanok będzie miał w krótce nawet wodę do picia, a ciemności egipskie ustąpią przy dobrych chęciach nowej rady promieniom, choćby zwyczajnych naftówek.

Z Buczacza. (Koncert na rzecz pogorzelców). Staraniem komitetu niesienia pomocy pogorzelcom sąsiednich Monasterzysk i dzięki interwencyi burmistrza p. Bernarda Sterna, urządzono u nas onegdaj wieczór symfoniczny. Artyści dyletanci dywiązali się ze swego zadania znakomicie, zwłaszcza p. Cartellieri, młody skrzypek, który nader artystycznie odegrał kilka utworów Mendelsohna, Mozarta inne. Sala kasynowa wypełnioną była po brzegi. Dochód z koncertu i ze składek, zebranych podczas koncertu, wynosi przeszło 100 koron.

Należy czytać uważnie powieść „Siewca Złota", gdyż w najbliższych dniach, t. j. przed dniem 20 stycznia „Siewca Złota" ukryje znowu **dwie srebrne szkatułki** w Krakowie, a jedna będzie ukryta w Podgórzu.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 16 stycznia.

KALENDARZ.

Dziś w sobotę Marcelego. — Jutro w niedzielę św. Imienia Jezus. — Pojutrze w poniedziałek Pryski.

Wschód słońca 15 b. m. o godz. 7 min. 52; zachód o godz. 4 min. 29; długość dnia godzin 8 min. 37.

Termometr wskazywał o g. 7 rano 0° C.

Sobota.

Teatr: W miejskim: „Róża Bernd" dramat w 5 aktach G. Hauptmanna.

W ludowym: „Król Władysław Łokietek" czyli „Wiśliczanki" opera w 3 aktach J. N. Kamińskiego z muzyką Elsnera.

Wykłady. W uniwersytecie ludowym (w sali muzeum techn.-przem.) wykład dra W. Kozłowskiego p. t. „Historya najnowszej filozofii", o godz. w pół do 8 wieczór. — Wykłady uniwersyteckie: W szkole św. Scholastyki wykład dra W. Tokarza p. t. „Napoleon I. i jego czasy", o godz. 7 wieczór.

Przedstawienie: W resursie urzędn. przedstawienie teatralno-choreograficzne p. Dolińskiego, o godz. 7 wiecz.

Zabawy: W sali „okoła bal „Chóru Robotniczego" o 8 wiecz. W stow. kupców i młodzieży handl. zabawa z tańcami o godz. 8 wiecz. W sali Johnów zabawa z tańcami, urządzona przez Tow. weteranów wojskowych. W Czytelni kolejowej (ul. Lubicz l. 13) Wieczór pomarańczowy, o godz. 8 wiecz.

Niedziela.

Teatr. W miejskim: o godz. w pół do 3-ej po południu „Jasełka" w 5 obrazach, układu ks. Łabaja. — Wieczór o godz. 7 „Róża Bernd", dramat w 5 akt. G. Hauptmanna.

W teatrze ludowym: o godz. 3 południu „Stary kaprał", dramat w 6 odsł. Cogena. — Wieczór o godzinie w pół do 8 „Król Władysław Łokietek", czyli „Wiśliczanki", opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, z muzyką Elsnera.

Wykłady. W uniwersytecie ludowym (w sali muzeum techn.-przem.) wykład dra F. Kopery p. t.: „Rzeźba włoska w epoce odrodzenia" o godzinie 5 po południu. — O godz. w pół do 8-ej wieczorem wykład dra M. Kapellnera p. t.: „Choroby weneryczne, ich znaczenie społeczne i walka z niemi".

Wykłady uniwersyteckie: W I-szej szkole realnej przy ulicy Studenckiej wykład dra Wład. Czermaka p. t.: „Wielki książę Konstanty w Królestwie Polskiem", o godz. 6 wieczór.

Konferencye. W auli „Collegium novum" konferencya dra St. Kętrzyńskiego i doc. dra St. Zakrzewskiego p. t.: „Średniowiecze polskie w literaturze historycznej", o godz. 5 po południu.

Przedstawienia. W podgórskim „Sokole" „Jasełka" o godz. 4 po południu.

Zgromadzenia. W Tow. „Eleuterya" (Zwierzyniecka 34), walne zgromadzenie członków o godzinie 6 wieczór.

W sali obrad krak. Rady pow. zwycz. ogólne zgrom. krak. kongregacyi kupieckiej, o godz. 3-ej po południu.

W hotelu „pod Różą" walne zgrom. droguistów o godz. 3 po południu.

W Stow. „Gwiazda" walne zgromadzenie członków, o godz. 3 po południu.

Zabawy. W „Sokole" krakowskim zabawa taneczna o godz. 8 wieczór.

Teatr ludowy. Wykonanie „Zemsty" w ludowym teatrze trzeba nazwać nader udatnem i starannem. Pp. Strzelecki (cześnik), Mueller (rejent) i Czermański (Papkin) tworzyli świetny zespół i tak się umieli trzymać w tonie przedwiekowego klasycyzmu, że i najsurowsza krytyka grze ich nic zarzucić nie może. To samo dotyczy p. Muellerowej, jako podstoliny, tylko p. Molska rolę Klary zbytnio skandowała, co zresztą u tak młodziutkiej, a choćby i tak utalentowanej artystki, jak pna Molska, nie powinno dziwić. Bardzo staranne kostyumy i dekoracye, jakoteż krótkie antrakty, złożyły się na to, że czwartkowy wieczór w teatrze ludowym zaliczać należy do najbardziej udatnych i najprzyjemniejszych. *(sb)*

Rocznica styczniowa. W uroczystym obchodzie ku uczczeniu 41 rocznicy walki o niepodległość w r. 1863-4, który odbędzie się w sali krakowskiego Sokoła dnia 24 bm. w niedzielę, słowo wstępne wypowie znakomity nasz kaznodzieja, kapelan sokoli, O. Anioł, odczyt zaś wygłosi prof. dr August S o k o ł o w s k i.

Inne szczegóły programu uroczystości ogłoszone będą wkrótce.

Dyrekcya Muzeum Narodowego rozesłała sprawozdanie, z którego wynika, że w r. 1903 zwiedziło muzeum 26.065 osób. Największa frekwencya była w miesiącach letnich.

W roku 1902 zwiedziło muzeum 25.826 osób, a zatem frekwencya zwiększyła się o 239 osób.

Aczkolwiek opłata wstępu jest tak niska, jak nigdzie indziej, gdzie opłaty od wstępu pobierają, jest ona wraz z dochodami własnej administracyi największem źródłem stałem muzeum, skoro w roku 1903 przyniosły one 11.421 kor. 53 hal., a subwencya państwowa stała wynosiła 3000 kor., krajowa 3000 kor. i miejska, nie licząc lokalu 7.642 koron.

Fundacyi i zapisów pieniężnych muzeum mimo dwudziestoletniego istnienia nie pozyskało jeszcze.

Kwesta Albertanów. Bracia Tercyarze św. Franciszka posługujący ubogim, (Krakowska 47 dla mężczyzn, Piekarska 21 dla kobiet) kwestują od 14 bm. i w dniach następnych w dzielnicy III. w godzinach południowych. Oprócz jałmużny w gotówce, pożądane są: stara odzież, bielizna, pościel, obuwie męskie, kobiece i dziecinne.

Z Klubu pocztowego. W krak. klubie urzędników pocztowych i telegraficznych odbyły się wybory zarządu na rok 1904. Wydział ukonstytuował się jak następuje: prezes p. Adam Młodzianowski, zastępca p. Marcin Skliwa, artystyczny kierownik klubu p. Maurycy Sieber, sekretarz p. Tadowicz, skarbnik p. Jurecki, gospodarz p. Hohenauer, zastępca tegoż p. Bernkopf, bibliotekarz p. Olszański; prócz tego członkami wydziału są pp. Fiala, Dąbrowski, Gruszkiewicz i Guersching.

Z kongregacyi kupieckiej. Ogólne zgromadzenie krakowskiej kongregacyi kupieckiej, wyjątkowo nie w ratuszu miejskim, lecz w sali Rady powiatowej krakowskiej przy ulicy Pijarskiej, odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 3 po południu.

Zgromadzenie droguistów. Walne zgromadzenie droguistów z wschodniej i zachodniej Galicyi odbędzie się w Krakowie dnia 17 bm. w hotelu „pod Różą" o godz. 6 wieczorem.

Walne zgromadzenie Tow. bratniej pomocy kelnerów w Krakowie odbędzie się w piątek d. 29 bm. o godz. 12 w nocy w kancelaryi Towarzystwa przy ul. Sławkowskiej 6.

Wydział Koła panien opiekujących się biednemi i zaniedbanemi dziećmi, zaprasza członków wspierających na doroczne walne zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 10 1/2 w lokalu Stow. św. Zyty (Mikołajska 30).

W „Domu robotniczym“ w lokalu Przyjaźni odbędzie się w niedzielę 17 bm. przedstawienie amatorskie. Odegranym zostanie „Żołnierz królowej Madagaskaru“. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Początek przedstawienia o godz. 7 wieczorem.

Zabawa taneczna w Krakowskim Sokole rozpocznie się, jak wiadomo, punktualnie o godz. 8 wieczorem w niedzielę dnia 17. bm. Komisya obchodowa kładzie nacisk na ogłoszenie, iż niecżłonkowie, aby ewentual. uzyskać wstęp, muszą być w terminie zgłoszeni przez członków.

Straż pożarną wezwano wczoraj rano na ul. Grodzką pod l. 7, gdzie w wędzarni Kurkiewicza wybuchł ogień kominowy. Na miejsce wypadku przybyła straż z nacz. p. Nowotnym na czele i w ciągu 5 minut ogień ugasiła.

Składki. Dla nieszczęśliwej rodziny Walczyńskich złożyli w naszej administracyi w dalszym ciągu: P. A. M. 2 K, Stefcia i Wandzia Niedziałkowscy z Soli 2 K, co razem z poprzedniemi składkami wynosi 33 K 40 h., które nieszczęśliwej rodzinie wręczyliśmy.

Ze Lwowa: Telefonem. d. 15 stycznia.

(Ucieczka więźniów).

W gmachu więziennym przy ulicy Batorego powstał wczoraj wielki popłoch z powodu usiłowanej ucieczki dwu więźniów. Więźniowie ci wyłamali ramki od drzwi i zbiegli na dół. Na podwórzu ujął jednego dozorca więzienny, drugiego zaś ujął portyer w chwili, gdy już miał wydostać się na ulicę. Gdy zbiegów prowadzono do kaźni, inni więźniowie zaczęli w swoich celach hałasować i wyrzucać na podwórze rozmaite przedmioty. Zawezwano pomocy policyi a następnie i wojska, poczem zapanował zupełny spokój

Ze świata.

Liczba lekarzy wynosi obecnie we Lwowie 312, o 24 więcej niż w r. 1903. Lwów w stosunku do ludności ma więcej lekarzy niż Wiedeń (2721), Praga (580), Graz (274), Tryjest (188). We Lwowie mieszka 22 proc. lekarzy całej Galicyi (1413). W Austryi jest lekarzy 11.689, w Galicyi zaś 1413 czyli 12 prc. całej Austryi.

Śmierć oficera. Dnia 14 grudnia z. r. znikł z garnizonu w Sanoku porucznik Eugeniusz Komlosi, a zwłoki jego wydobyto onegdaj z morza pod Zadarem (Cattaro). Komlosi utrzymywał znajomość z młodą służącą, która miała do niego pretensye alimentacyjne i złożył jej 1.000 kor., czem jednak dziewczyna się nie zadowoliła. Tajemniczem jest, że równocześnie z nim znikła z Sanoka ta służąca i dotąd jej nie odszukano.

Zwłoki oficera noszą ślady ciężkiego uszkodzenia w głowę jakiemś tępem narzędziem.

Zamach na kochanka. Zostająca pod kontrolą policyjną Klementyna Mueller, rodem z Gwoździca w Galicyi, dokonała w Wiedniu onegdaj w nocy zamachu rewolwerowego na swojego niewiernego kochanka, agenta handlowego, nazwiskiem Rudolfa Kirchmayera. Strzeliła do niego sześć razy, raniąc go lekko w łopatkę. Kirchmayer zawiadomił o tem policyę, która poczyniła poszukiwania za zbiegłą. W poszukiwaniach tych pomogła policyi sama Muellerówna, gdyż wczoraj rano ponownie wykonała zamach na swego kochanka. Czekała na Kirchmayera, a gdy się zbliżył, wypaliła doń dwa razy z rewolweru. Drugi strzał zranił go lekko w ramię. Uciekającą Muellerównę aresztowano i oddano sądowi.

Karciarze na Węgrzech. Poseł Jerzy Sacelary wygrał w przeciągu 2 dni 300.000 koron w „nasze wasze“ od właściciela dóbr Taco Dungierskiego, syna milionera z Baczki. Gra trwała 2 dni. Pierwszego dnia wygrał Sacelary 180.000 koron a drugiego dnia, gdy D. odegrać się chciał, wygrał Sacelary jeszcze 120.000 koron. Rodzina Dungierskiego zapłacić nie chciała długu karcianego, tłómacząc to tem, że młody Dungierski jest nerwowym, a na dowód tego umieszczono go w zakładzie wodoleczniczym w Vurkersdorfie koło Wiednia. Tymczasem rodzina rozpoczęła targi z Sacelarym, chcąc mu zapłacić część przegranej, na co Sacelary jednak zgodzić się nie chciał. Następnie rodzina zaproponowała sąd polubowny i na to Sacelary się zgodził i wymienił jako swoich sędziów posła Józ. Kristofiy'ego i właściciela dóbr bar. Majtheny'ego. Rodzina Dungierskiego wybrała na sędziów sekretarza stanu Dezyderego Gromona i hr. Aleksandra Hadika. Panowie ci wybrali superarbitrem bar. Uechritza i wczoraj odbyć się miała pierwsza narada sądu polubownego. Narada ta jednak nie przyszła do skutku, ponieważ rodzina Dungierskiego przedłożyła świadectwo, stwierdzając, że Taco Dungierski chwilowo jest niepoczytalnym. Skutkiem tego oświadczyli adwokaci Sacelarego, że wobec takich okoliczności nie wezmą więcej udziału w tym sądzie.

Kolej bez szyn. Ulicami Paryża przewijał się w tych dniach pociąg, złożony z wozu motorowego i pięciu wagonów. Z powodu wielkiego ruchu jazda była powolna. Pociąg wjechał na podwórze pałacu elizejskiego, gdzie prezydent Loubet winszował wynalazcom, którymi są bracia Ronard, dyrektorowie instytutu wojskowo-aeronautycznego. Próbna ta jazda wypadła dobrze. Istota wynalazku polega na tem, że za pomocą wału transmisyjnego siła z wozu motorowego udziela się wprost każdemu wagonowi.

Przygoda Jerzego Ohneta. Znany fabrykant sentymentalnych romansów dla odźwiernych, Jerzy Ohnet, ogłosił niedawno drukiem powieść p. t. „Handlarz trucizn“, w której bohater zdobywa miliony na likierach, zaprawionych znaczną dozą alkoholu. Naturalnie, na końcu książki występek podlega karze. Syn milionera staje się alkoholikiem, popijając likiery z fabryki ojcowskiej. Pomiędzy trzema likierami, które pomagają bohaterowi Jerzego Ohneta do zdobycia milionów, znajduje się na nieszczęście nazwa likieru istniejącego rzeczywiście. Otóż właściciel tej marki fabrycznej zaskarżył Ohneta do sądu, żądając 10.000 franków odszkodowania, usunięcia z romansu odnośnych ustępów oraz ogłoszenia wyroku sądowego w pięćdziesięciu dziennikach. Sprawa toczy się przed trybunałem paryskim. Wyrok ogłoszony będzie za kilka dni.

Duse i d'Annunzio. Dziennik „Giornale d'Italia“ donosi o skandalu ze sfer literacko-teatralnych, który, ze względu na sławę bohaterów, obudzi zajęcie i poza granicami Włoch.

Gabryel d'Annunzio odmówił swojej wiernej przyjaciółce i towarzyszce, Eleonorze Duse, roli tytułowej w swej nowej tragedyi p. t.: „Córka Joria“. Znakomita artystka odczuła tę odmowę tak żywo, że porzuciła d'Annunzia i wszystkie sztuki jego wykreśliła ze swego repertuaru. Nadto sprzedała wszystkie cenne przedmioty sztuki, które dotąd zdobiły willę Capponcina pod Florencyą, ulubioną siedzibę kochanków. Opowiadają, że d'Annunzio znudzony jest już swoją starzejącą się Egerią i pragnie ją zastąpić młodą aktorką, nazwiskiem Irma Grammatica, która zyskuje coraz większą sławę we Włoszech, ma talent pokrewny talentowi Eleonory Duse i podobnie, jak ona, stoi na czele trupy artystów dramatycznych. Dodać tu jednak należy, że nie jest to pierwszy zatarg d'Annunzia z Duse. Już przed paru laty, z powodu romansu „Il fuoco“ („Ogień“) kochankowie poróżnili się i Duse przestała grywać w sztukach d'Annunzia; niebawem wszakże nastąpiła zgoda i genialna aktorka dopomagała znów genialnemu pisarzowi do nowych tryumfów.

Król duński a uczniowie. Niedawno temu król duński Chrystyan otrzymał list następujący: Kochany królu! Jesteśmy czterej biedni uczniowie szkoły ludowej w Flakkebjerg. Nauczyciel bije nas codzień żelaznym prętem z kabla, znalezionego w porcie. Jeśli tego nie przestanie, wyrządzimy sobie „sami sprawiedliwość“. Ponieważ imię i nazwisko nauczyciela wymienione było pod tekstem listu, król polecił ministrowi oświaty wdrożyć dochodzenia; sam zaś bezzwłocznie udał się najbliższym pociągiem do Flakkebjerg, a wiedząc, że nauczyciel jest nieobecny, wszedł sam do klasy i rozpoczął indagować uczniów. Ci wyznali mu i udowodnili całą prawdę swej skargi. Sędziwy monarcha przyrzekł im zadośćuczynienie i dał im dzień rekreacyi, w czasie której kazał uczniom dostarczyć ciastek i czekolady. Nauczyciel został natychmiast odwołany z zajmowanej posady.

Zielone żabki w modzie. Ostatnim wyrazem mody u dam z londyńskiego towarzystwa są ulubione zielone żabki, malutkie, sprowadzane z Francyi. Wybrane te stworzonka złotowłosych piękności przywożą z Paryża. Żabka taka nie jest większą od dziesięcio-halerzówki, a kosztuje od 8 do 21 koron. Któżby przypuszczał, że ta mała istotka jest pojętna, że da się pewnych sztuczek wyuczyć? Czego jednak nie dokaże cierpliwość niewieścia! Damy angielskie wytresowały te żabki o tyle, iż one umieją przez szereg pierścieni przeskakiwać.

Egzamin zielonych stworzeń tak się przedstawia: Żabki umieszcza się na stole i ustawia się je w szeregu. Przed jedną z nich ustawia się pierścionek, nieco większy od obrączki ślubnej. Na dany znak żabka przeskakuje przez szereg pierścieni i zatrzymuje się dopiero wtedy, gdy wszystkie ominie i czyni to z wielką zwinnością ku uciesze zebranych pań. Wyścigi żabie z 8 pierścieniami są bardzo zabawnem widowiskiem dla dzieci.

Ulubionym stworzonkom towarzystwa londyńskiego nie zbywa naturalnie na niczem. Otrzymują delikatesy jak: osobliwe ślimaczki, gąsienice i szczypawki. Trzyma się je w wielkiej flaszce, zawierającej nieco wody. Niektóre damy kazały urządzić osobne mieszkanka dla swych ulubionych żabek.... Co kraj — to obyczaj.

Nowy Kuba-rozpruwacz. W świecie londyńskim, a raczej w półświatku kilkoimilionowego grodu, zapanował nie dający się opisać popłoch, wywołany jakoby pojawieniem się Kuby-rozpruwacza w nowem wydaniu. Młodą kobietę z półświatka, niejaką Dorę Kiernicką (podobno polską żydówkę) widziano kilka dni temu wchodzącą do swego mieszkania w towarzystwie jakiegoś mężczyzny. Na drugi dzień znaleziono ją na łóżku nieżywą, z głową prawie zupełnie odciętą od tułowia. Pieniądze i biżuterye znikły bez śladu. Półświatek londyński jest tak przerażony tą tajemniczą zbrodnią, że większość dam półświatka nie wychodzi na ulicę, bojąc się nowego Kuby-rozpruwacza.

Modne klejnoty. Otwarcie sezonu w teatrze nowojorskim „Metropolitan Opera“ jest zarazem jakby wystawą mody zimowej, głównie w dziedzinie klejnotów, w które panie z „wyższych czterystu“ Nowego-Yorku stroją się z większem daleko upodobaniem niż kobiety innych narodowości. Otóż na sezon bieżący ostatnim wyrazem „dernier cri“ — mody w dziedzinie klejnotów są luźno wpinane we włosy brylanty. Są one oprawione w platynę, a ta oprawa osnuta jest włosami tej barwy co włosy, w których mają błyszczeć tak, że istotnie wyglądają, jak gdyby były na włos rzucone. Jedna z młodych milionerek miała we fryzurze swojej 22 wspaniałe, w

sposób powyższy oprawne brylanty, a efekt był podobno olśniewający. Oprócz brylantów modne są też perły i rubiny. Powszechną uwagę zwracała jedna z pań, która krótkie rękawy koronkowe miała opięte na ramionach ośmioma sznurami pereł, w fałdach rękawów zaś migotały rozsiane perły i rubiny. Dyademy we włosach wyszły zupełnie z mody, natomiast staniki są literalnie zasiane drogiemi kamieniami różnej barwy i perłami.

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Cesarz Mutsuhito. Aczkolwiek od r. 1889 Japonia posiada parlament i konstytucyę, jednakże dotychczas panuje w niej dużo pozostałości z rządów absolutnych. Cesarz japoński jest przedstawicielem władzy wykonawczej przy pomocy rady ministeryalnej, odpowiedzialnej tylko przed nim, zawiera traktaty i decyduje w sprawie wojny lub pokoju. Przywykliśmy nazywać go mikadem, co w obrazowym języku Wschodu znaczy mniej więcej tyle, co w Turcyi „Wysoka Porta“. Japończycy jednak zwą go „tenno“, t. j. najwyższym naczelnikiem państwa. Obecny cesarz, Mutsuhito, urodzony w r. 1852 w Kioto, dawnej rezydencyi mikadów, jest 121 przedstawicielem dynastyi, która, czy to faktycznie, czy to nominalnie panuje w Japonii już przeszło od 2.000 lat. Na tron wstąpił po śmierci ojca w roku 1867. W rok potem nastąpiła rewolucya, która sprowadziła upadek panów feudalnych, „dajmiów“ i kliki pałacowej „tajkunów“, dzierżących do owego czasu faktycznie rządy Japonią w swoich rękach, a przytem wrogów wszelkiego postępu. Od tej chwili zaczyna się też w Japonii szalony rozwój cywilizacyi europejskiej. Mutsuhito dał pod tym względem poddanym przykład z siebie, przyjął bowiem strój europejski i po europejsku dwór swój urządził.

Spokojny i prosty w obcowaniu, posiada wolę silną i odwagę przekonań, nie dając się pociągnąć szowinistycznym zachciankom tłumów. Był też nieraz narażony na zamachy fanatyków. W r. 1869 ożenił się z księżniczką japońską, z domu Hudżiwara-Itszidżo, noszącą poetyczne imię Cesarzowej wiosny (Haruko). Małżeństwa tego owocem jest następca tronu, ks. Joszhito Harunomija, oraz cztery córki.

Telefonem i Telegrafem.

Z delegacyi austryackiej,

Wiedeń, 15 stycznia. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej rozpoczęła dzisiaj dyskusyę szczegółową nad ordynaryryum wejskowem. W ciągu dyskusyi dr Stransky chwali poufny rozkaz ministra wojny, a del. dr Kramarz prosi ministra wojny, aby energiczny ten rozkaz w całej pełni przeprowadził i nie dał się zastraszyć żadnemi obawami. Dyspozycyę rozkazu, aby *nieznajomość języka komendy i języka służbowego* (*tj. niemieckiego*) nie była przeszkodą do zamianowania podoficerem, przyjęły wszystkie narodowości z wielkiem zadowoleniem.

Minister wojny, Pittreich, zwraca się przedewszystkiem przeciwko błędnemu pojmowaniu expose we Węgrzech. Dla ministra wojny tylko obowiązujące ugodowe ustawy z r. 1867 r. mogą być miarodajne. Na pytanie del. Derschatty w sprawie wojskowego procesu karnego, zaznacza minister wojny, że od początku swojego urzędowania dąży do jak najszybszego rozwiązania tej kwestyi i może z zadowoleniem stwierdzić, że inne czynniki kompetentne, a także i rząd węgierski, dążą do jak najszybszego załatwienia tej kwestyi.

Przemawiają nast. D. Abrahamowicz i Popowski (o zniesienie zakazu rejonowego dla Lwowa). Min. Pittreich odpowiada Kramarzowi. Następnie przyjęto całe ordynaryum.

Bankructwo.

Wiedeń, 15 stycznia. Właściciel domu bankowego i komisowego, August Koerner, został aresztowany. Koerner ogłosił niedawno konkurs. Pasywa wynoszą 400000 kor. W kasie Koernera znaleziono 1.200 kor.

Za manifestacye.

Przemyśl, 15 stycznia. Zapadł wyrok w rozprawie przeciwko członkom tut. partyi socyalnej. Trybunał uwolnił dra Liebermana i trzech innych oskarżonych. Natomiast skazał: W. Regera na 5 dni aresztu (zamien. na grzywnę 25 kor.), T. Regera na 14 dni aresztu, J. Żołnierza na 3 dni (względnie 15 kor.), Wojciechowskiego na 14 dni, Szczepańskiego, Steinmetza, Chrobaka, Budziaka, Wolffa i Bachowskiego na 7 dni, Dłużkę i Schifflera na 3 dni aresztu (względnie na 15 kor. grzywny).

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 15 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu hr. Apponyi wygłosił ostrą **krytykę absolutystycznych pojęć o zwierzchnictwie** korony, zawartych w uchwale austryackiej dolegacyi — i wezwał rząd do energicznego podjęcia reform.

Hr. Tisza zgadza się z Apponyim, że poglądy austr. delegacyi **Węgrów nic nie obchodzą;** twierdzi, że nie ma różnicy między programami partyi liberalnej a ministrem Pittreichem.

„Reformy“ tureckie a Albańczycy,

Konstantynopol, 15 stycznia. Ani Porta ani ambasadorowie nie otrzymali dotychczas potwierdzenia wiadomości ze Sarajeva, jakoby 4.000 Albańczyków zamknęło drogę ze Skutari do Prizrentu i stawiało opór przeprowadzeniu reformy żandarmeryi.

Widmo wojny rosyjsko - japońskiej.

Londyn, 15 stycznia. „Standard“ donosi z Odessy, że Porta odmówiła pilnej prośbie Rosyi o pozwolenie na przejazd floty Czarnego morza przez Bosfor i Dardanelle.

Petersburg, 15 stycznia. Jak donosi telegram z Petersburga, car podczas przyjęć noworocznych w pałacu zimowym oświadczył, że życzy sobie utrzymania pokoju i użyje swego wpływu w tej mierze.

Waszyngton, 15 stycznia. Japoński poseł doniósł sekretarzowi stanu, Hayowi, że odpowiedź Japonii odrzuca wszystkie ważniejsze żądania Rosyi. Propozycye, jakie Japonia czyni, są tego rodzaju, że prawie jest pewnem, że nie zostaną przyjęte przez Rosyę. Z tego powodu panuje w Tokio bardzo pesymistyczne usposobienie.

Londyn, 15 stycznia. Biura Reutera donosi z Petersburga w sprawie onegdajszych przyjęć noworocznych u cara. Car rozmawiał ze wszystkimi dyplomatami z osobna. Powszechne wzbudziło zainteresowanie, gdy car zbliżył się do posła japońskiego, Kurino i w szczególnie serdeczny sposób z nim się przywitał i rozmawiał.

Zwróciwszy się następnie do członków ciała dyplomatycznego, powiedział w końcu: Pragnę i zrobię wszystko, co jest w mej mocy, aby pokój na dalekim Wschodzie został utrzymany.

Londyn, 15 stycznia. W stolicy Korei, Seul, panuje ogromne wzburzenie przeciw obcym. Prasa koreańska **podżega do rzezi.** (Wiadomości te obliczone są widocznie na umotywowanie ewentualnej okupacyi Korei przez Rosyę lub Japonię. *Przyp. Red.*)

Z sądu.

Lwów, 14 stycznia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Wyższy sąd krajowy we Lwowie zamianował auskultantami sądowymi praktykantów sądowych G. Jarosławskiego, M. Chylaka, J. Jurkiewicza, G. Wojciechowskiego, F. Tannenbauma, J. Ruxera, L. Macielińskiego, J. Jakubowskiego, F. Ziemlańskiego, F. W. Duralskiego i J. Powroźnika, wszystkich we Lwowie, J. Gordyjczuka i L. T. Rozwodę w Kołomyi, J. Żurawskiego i A. Martynowicza w Przemyślu, W. Błażeckiego w Samborze, F. Wysockiego i dr A. Goldfelda w Stanisławowie, J. Metzgera w Stryju, T. Miksiewicza w Złoczowie, S. Langego, Z. Szwajkowskiego, K. Czajkowskiego, J. Hechta, A. Langera, St. Zakrzewskiego, W. Dejnickiego, Wł. W. Malika, J. Komorzyńskiego, J. Kulczyckiego. St. D. Gładyszewskiego i K. Duba, wszystkich we Lwowie; R. Błażkiewicza w Brzeżanach, C. Brauna w Kołomyi, O. L. Ziembę, E. Kuzię, J. Sł. Bilińskiego i J. Waszytyka, wszystkich w Samborze, St. Kokurewicza i T. Kupczyńskiego w Sanoku oraz M. Czaprańskiego w Stryju.

Błąd druku wkradł się do wczorajszego sprawozdania z Koła literacko-artystycznego. Zamiast „Abrahamowicz“ należy czytać Benedyktowicz.

W teatrze miejskim dnia 16-go b. m. **Róża Bernd**, dram. w 5 akt. G. Hauptmana, przekład J. Kasprowicza.

Bernd	Pp. Jednowski
Róża Bernd	„ Wysocka
Martusia	„ Brońcia
Krzysztof Flamm	„ Sosnowski
Pani Flamm	„ Konarska
Artur Streckmann	„ Mielewski
August Keil	„ Walewski
Hahn, robotnik polny	„ Zawierski
Heizeln, rob. pol.	„ Frączkowski
Gollisch, rob. pol.	„ Stępowski
Kleinert, rob. pol.	„ Bronicz
Stara Goillischowa	„ Wójcicka
Starsza dziewka	„ Broniczowa
Młodsza dziewka	„ Rozwadowska
Żandarm	„ Senowski
Pokojówka	„ Rozwadowska

Cennik Izby handlowej w Krakowie z 15 b. m.

Waluty	Płacą w kor.	Żądają w kor.
Ruble papierowe	252·50	253·50
Marki niemieckie	117·—	117·40
Franki papierowe	95·—	95·50
20-to frankówki w złocie . . .	19·04	19·12

Potrzebne są roznosicielki gazet. Zgłaszać się należy w administracyi „Nowin“, Zacisze 7 (obok starostwa).

Bezpłatna wypożyczalnia książek w administracyi „Nowin“ zaopatrzona w wyborowe dzieła z literatury polskiej, niemieckiej, francuskiej i angielskiej otwartą jest dla abonentów we czwartki od 12 do 2 i w niedziele od 10 do 12.

Biuro bezpłatnej porady prawnej dla wszystkich czytelników otwarte w lokalu Redakcyi „Nowin“ w poniedziałki i czwartki od 4—6 po południu i w niedziele od 10 do 12 przed południem.

Zastawione brylanty

perły, złoto, srebro i inne klejnoty **wykupuje się bezpłatnie**, celem zakupna po najwyższych cenach.
M. Brenner, ul. Szpitalna 9, jubiler. 624 146-300

PRAKTYKANT HANDLOWY

z dobrego domu z półtoraroczną praktyką poszukuje umieszczenia. — Wiadomość w cukierni p. Majewskiego ul. Karmelicka l. 7. 69 1 3

Na śluby!

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie (290-84-150)

P. GUZIKOWSKI
Grzegórzki 41, telef. 336.

Brzózki

materyałowe dla pp. **Kołodziei** oraz **chrust** na **faszyny** sprzedaje
Zarząd lasu 53 2 2
w Woli Justowskiej
przy Krakowie
począwszy od 18-go bm. każdego dnia z wyjątkiem wtorków i piątków.

Pianista

biegle grający do tańca poleca się na zabawy i wieczorki z tańcami. — Adres: ulica Niecała l. 8, I. p. na prawo. 55 3 3



Jedyny najtańszy skład zegarów i zegarków poleca
IGNACY CYPRES
Kraków, Floryańska 49
Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatn.

ZNAKOMITY FRYZYER
K. ROMAN
Kraków, Szewska 21,
poleca się Sz. Publiczności.
(363-22-)

Za darmo

swoje towary nie oddaję, lecz sprzedaję takowe **tylko za 1 kor. tygodniowo**, lustra, zegary, obrazy, dywany, portyery itd. **Arnold Fallek, Podgórze, ul. Kalwaryjska l. 4**, pod złotym orłem. (542-18-27)

Taniej jak przy 40% niżej cen fabrycznych wiedeńskich.

Od cen dotychczasowych
15% taniej opustu
przy zakupnie za gotówkę od 15 stycznia do 31 marca 1904.
15% taniej ubrania gotowe **wyrobu krajowego**
!Ceny wypisane!
15% taniej ubrania na zamówienia
☛ tylko w ☚

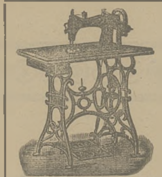
Związku Krawców

Kraków, ul. Floryańska 7
tuż przy Rynku.
Lwów, filia Związku
Plac Halicki 7.

Wyroby krajowe!

R. DITMAR

Kraków, Rynek 13
poleca:
Lampy wszelkiego rodzaju
Latarnie, lichtarze, pająki, wyroby majolikowe i t. p.
Palniki ze siatką do spirytusu pod gwarancyą, nigdy nie dymiące się.
Piece naftowe i gazowe 358(20-30)
Kuchnie naftowe i gazowe
Naftę nieeksplodującą
salonową i prawdziwą amerykańską.
W abonamencie jak zwykle taniej. Od 5 litrów wzwyż z odstawą do domu.
Ceny tanie!



Największy Skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO

dawniej I. IWANICKIEGO
w Krakowie, Rynek gł. 18

poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu, pierścieniowe i Central Bobbin, odznaczające się znakomitą konstrukcyą i nadzwyczajną trwałością — na których można haftować bez odkręcania ząbków i przyśrubowywania innych przyrządów. (Patent 167.759).

Ponieważ tutejsze filie obcej firmy ogłaszają, że tylko one wyłącznie wyrabiają maszyny **SINGERA I CENTRAL BOBBIN**, oświadczam, że twierdzenie to jest rozmyślnem kłamstwem, gdyż w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych, zajmujących się wyrobem maszyn **Singera i Central Bobbin**, które nietylko niczem się nie różnią od maszyn Tow. akc. firmy Singer Co., lecz przeciwnie, jakością materyału, opracowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, mianowicie: wyroku sądu cyw. w Berlinie z 5/1 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z 12/11 1901 D. R. A. 1541, orzeczenia c. k. starostwa w Wiedniu z 26/6 1888 itd., mam w ręku i każdy może się naocznie przekonać, że wszelkie spory do używania nazw **Singer i Central Bobbin** się odnoszące, firma Singer Co. dawniej Neidlinger **przegrała**. — Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i sprzedaję je: ręczne od 27 złr., nożne od 35 złr. wyżej. — Nie mając całych zgraj natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10—20 kor. taniej. — Cenniki rozsyłam darmo i opłatnie.

!!!Kalendarze na rok 1904!!!

K. Miarki: Maryański z 6 dodatkami 70 hal. Skarb domowy, karton. z 10 dodatkami 1 K. 20 h. Katolicki z 3 dodatkami 30 hal. oraz inne, jak: Prawdy 60 hal., Misyjne OO. Trapistów 70 hal. Powieściowy po 60 hal. i kart. 1 K., Maryański po 60 i 80 hal., Wszechświatowy 1 kor., Uniwersalny 2 kor., Powszechny 2 kor., Pugilaresowy 30 hal., Kościuszkowski po 20 hal., 30 h. i 50 hal., Kieszonkowy 24 hal., opr. w skórkę po 70 h., biurkowe i ścienne po 30 hal., b l o k o w e do zdzierania po 50, 60, 70 i 1·20 hal oraz same bloki po 24 hal. poleca Handel dewocyonaliów

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO
Kraków, plac Maryacki l. 8. (620-123-300)

SCHAMPOOING PETROLE

511 142-300
czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów
Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.
Perfumerye. — Fabryczny skład grzebieni.

41 8 10 NOWO OTWORZONY

Bazar świeżych Kwiatów

w Krakowie, ul. Bracka L. 1
Poleca Szanownej Publiczności wszelkie roboty najnowszego systemu w zakres bukieciarstwa wchodzące jak: Bukiety balowe, ślubne, kosze, wieńce i dekoracye, wykonane jak najdokładniej, po cenach bardzo przystępnych. Zamówienia miejscowe i zamiejscowe wykonywa punktualnie na czas oznaczony.

Ciepłe

Rękawiczki, Szale, Kaftaniki, Kamasze, Ubranka dziecinne, Kalosze zwykłe i śniegowce
poleca w wielkim wyborze najtaniej
Anastazy Froncz Kraków, Floryańska 17.

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko" poleca Sz. P. T. Publiczności

NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, **herbaty.**
Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym i łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 502-173-300

Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową Bieliznę męską i damską
własnego wyrobu, **Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki** gotowe, **Koce, Kapy, Chodniki Wyprawy ślubne** poleca

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"

W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1. 509-173-300
Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwr. pocztą.— W niedziele i święta sklep zamknięty.
Ceny niskie, stałe.

Księgi handlowe, Kopiały, Prasy do kopiowania, Papiery listowe i Koperty, wszelkie Druki tabelarne, Zawiadomienia ślubne, Bilety wizytowe drukowane i litografowane, polecają najtaniej

WACŁAW JANECZEK

przedtem
Janeczek i Woyciechowski

SKŁAD PAPIERU

w Krakowie, Rynek 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.
Skład ksiąg buchalteryjnych firmy F. Rollinger.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Ludwik Szczepański.** Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie. Basztowa. Hotel centralny. Telefon Nr. 510